CZĘŚĆ XL — № 80. ROK 20 — (1849.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu; nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 21 Października. / 2 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 20 Października / 1 Listopada.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski z dnia 13 b. m., mianowani: Vice - Dyrektor Departamentu Osad wojskowych, Jenerał-porucznik *Pritwitz 1*, Senatorem, z pozostaniem w armii. — Naczelnik artylleryi korpusów gwardyi i grenadyerów, Jenerał - adjutant *Sumarokow*, Dowódzcą korpusu gwardyjskiej piechoty, z pozostaniem Jenerał-adjutantem.— Dowódzca 2 brygady artylleryi gwardyjskiej, pełniący obowiązki Naczelnika Sztabu korpusu gwardyjskiej piechoty Jenerał-major *Merchilewicz*, pełniącym obowiązki Naczelnika artylleryi gwardyjskiej, z pozostaniem w orszaku J. C. Mości. — Naczelnik garnizonów artylleryjskich okręgu Gruzyjskiego, Jenerał-major *von Rehrberg 1*, Naczelnikiem takichże garnizonów okręgu Dunajskiego. — Dowódzca 2 lekkiej bateryi 2 brygady artylleryi gwardyjskiej, pułkownik *Massalski 1*, Dowódzcą tejże brygady. — Naczelnik 5 okręgu korpusu Inżenjerów Osad wojskowych, pułkownik *Rehrberg 2*, pełniącym obowiązki Vice-Dyrektora Depart. Osad wojskowych, w Wydziale Budownictwa.

— Ze względu na znakomite zasługi, oddane przez Jenerał-porucznika *Kuprianowa* i na ciężkie zranienie, które ten Jenerał odniósł w bitwie pod Debreczynem, a które spowodowało odjęcie mu nogi, N. Cesarz Jmć, na przedstawienie Głównodowodzącego czynną armiją raczył udzielić szlachectwo dziedziczne Ryzskiemu 1 gildyi kupcowi, poddanemu Rossyjskiemu, Konsulowi jeneralnemu Prusskiemu *Wöhrmann*, zięciowi jenerała, i zezwolić iżby starszy syn Wöhrmanna przybrał nazwisko *Kuprianow*, z uwagi że jenerał nie ma innych dzieci prócz Pani Wöhrmann.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

25 Lipca. O zmianach w etatach Cywilnego Zarządu w kraju Zakaukazskim.

19 Sierpnia. O dopełnieniu art. 684 Tomu VI Układu postanowień wojennych o pensyach małoletnim sierotom.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza o władzy sądowniczej Wojennego Naczelnika w twierdzy Temir-Chan-Szurze.

23 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o tém, jak ma być pobierany pół-procentowy pobor na dochód miast, od zajawianych u maklerów kontraktów, jeśli w nich postanawia się opłata nie roczna, lecz miesięczna.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o przewodzie spraw tyczących się wybycia lub ustąpienia poddanych ludzi, z niezachowaniem przepisów o nierozdzielaniu familij.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, upoważniającego sądowe władze w Jakutskim Obwodzie do porozumiewania się wprost z Jakutskim Duchownym Rządem.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o tém, kto ma wydawać synom ober-oficerów świadectwa o złożeniu examinu z nauk, potrzebnego do otrzymania szlachectwa.

Tegoż dnia. Z ogłoszeniem potw. przez N. Cesarza prawideł o ewikcyach, jakie mają być przyjmowane na dzierżawy trunkowe od 1851 do 1855 roku.

W przeszłym tygodniu wrócił do Petersburga JWJXdz. Biskup *Hołowiński*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 Października.

ZDANIE RADY PANSTWA.

«Rada Państwa w Departamencie Ekonomii wspólnie z Członkami obecnymi Departamentu Spraw Królestwa Polskiego i w Ogólném Zebraniu, po rozpoznaniu przedstawionych przez Namiestnika Królestwa projektów postanowień o dobrach Po-Jezuickich i innych, na fundusz Edukacyjny przeznaczonych, a przez Najwyższy Ukaz z d. 10 Lutego 1842 roku pod zarząd Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu oddanych, biorąc na uwagę, że co do wielu z dóbr powyższych zaszły, z powodu czasowych okoliczności, jakie miały miejsce w różnych częściach kraju, teraźniejsze Królestwo Polskie składających, zboczenia od pierwotnych w tej mierze przepisów, na mocy których dobra tego rodzaju, po zniesieniu Zakonu Jezuitów w byłem Królestwie, oddane były przez Rząd ówczesny, za poprzedniem nowém onych oszacowaniem, w posiadanie osób prywatnych, z obowiązkiem wnoszenia corocznych opłat i przy wzbronieniu zaciągania nań długów, lecz, gdy pomimo tego wzbronienia, niektórzy posiadacze podobnych dóbr, za Rządu Prusskiego, uregulowali hypotekę dóbr funduszowych na swoje imię, jako własność prywatną nieograniczoną, i pozaciągali długi hypoteczne, wynikły z takowych zboczeń liczne wątpliwości i spory, szczególniej zaś z przyczyny, że wierzyciele znajdują się dotąd w niemożności dochodzenia kapitałów z rzeczonych dóbr.

Dla przecięcia wynikłych ztąd trudności i po rozważeniu wszelkich wątpliwości, tego przedmiotu w ogóle tyczących się, powzięto obecnie zamiar podać, z jednej strony posiadaczom dóbr funduszu edukacyjnego środki nabycia onych na własność zupełną i nieograniczoną, przez opłatę kapitału odpowiedniego 25-letniemu kanonowi, wraz z superatą, z drugiej zaś, ułatwić wierzycielom, którzy bezpieczeństwo hypoteczne pozyskali, sposób dochodzenia ich należytości, dla osiągnięcia czego dla wszystkich dóbr tego rodzaju hypotekę urządzić wypada.

Rada Państwa, uznając wspólnie z Namiestnikiem i Radą Administracyjną Królestwa projekta, o których mowa, za odpowiadające zamierzonemu celowi, objawiła zdanie:

I. Ułożone w tych widokach Przepisy o stosunkach posiadaczy dóbr funduszu edukacyjnego z Rządem i z ich wierzycielami, o zaprowadzeniu dla tychże dóbr xiąg hypotecznych, tudzież o zarządzie dobrami i kapitałami funduszowemi, przy Zdaniu Rady Państwa, ponieść pod Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zatwierdzenie.

II. Dobra, dla których, stosownie do art. 11 pomienionych Przepisów, ma być urządzona nowa hypoteka, są następujące:

W gubernii Radomskiej.

1) Wrocieryż. 2) Marchocice i Klonów. 3) Więcławice i Wola-Więcławska. 4) Zielenice. 5) Sciborowice i Pielgrzymowice. 6) Gartatowice. 7) Michałowice. 8) Gierlachów. 9) Grzegorzewice. 10) Skaryszów. 11) Sławno.

W gubernii Lubelskiej.

12) Chodel i Ratoszyn. 13) Gadów. 14) Bursaki-Lemszczyzna. 15) Rury (część). 16) Sierakowszczyzna. 17) Nowodwór i Osmolice. 18) Ruda.

W gubernii Warszawskiej.

19) Lisków. 20) Kokonin i Pawłówek. 21) Stropieszyn. 22) Kościelec. 23) Zawadzie. 24) Wodzyń (część). 25) Bochlewo. 26) Kruszewo i Kruszowek. 27) Białołęka. 28) Kobyłka. 29) Wola-Naropińska (część). 30) Radwanka (część). 31) Soszyce dezerta. 32) Rylsko. 33) Boguszyce. 34) Byliny-Dziurdziuły. 35) Ujazd.

W gubernii Płockiej.

36) Lisewo. 37) Leszczyno-Kmiecie. 38) Witki (część). 39) Płocochowo i Kacice. 40) Szelkowo. 41) Malechy. 42) Lutobrok. 43) Wolka Przekory (część). 44) Bossewo (część). 45) Młyniec i Mierzynek. 46) Paprotki Gagoty (część). 47) Grzebsk (część).

W gubernii Augustowskiej.

48) Nowa i stara Łomża (część). 49) Folwark św. Ducha pod Łomżą. 50) Zabików. 51) Jakać stara i młoda. 52) Ragowo (część). 53) Sniadów. 54) Liza. 55) Sucha Balla i Cydzyń. 56) Lachowo. 57) Swidry Awissa. 58) Hołny. 59) Kozliszki.

III. Przy urządzeniu tej hypoteki zachowane być powinny tak Przepisy obecnie wydające się, jak i rozporządzenia Prawa o przywilejach i hypotekach, z dnia 16 (28) Kwietnia 1818 roku.

VI. Polecenie zamieszczenia obecnych rozporządzeń i przepisów w Dzienniku Praw i przywiedzenia onych do skutku, od Namiestnika Królestwa zależy.

Prezes Rady Państwa, (podpisano) Xiążę *A. Czernyszew.*

Zgodzono z oryginałem: Sekretarz Państwa, *Bachtin.*

Sprawdzał: Pełniący obow. Sekretarza Stanu, *A. Chałański.*

Za zgodność tłumaczenia: Minister Sekr. Stanu, *Ig. Turkul.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 21 Października. Lloyd* donosi, że marszałek Radecki został mianowany Gubernatorem jeneralnym Królestwa Lombardzko-Weneckiego; Jenerał jazdy Gorzkowski, komendantem twierdzy Ołomuńca; a komendantem Wenecyi, feldzeugmeister Puchner, dotychczasowy komendant jeneralny Transylwanii.

— Umarł waleczny feldmarszałek-lejtnant *Rukawina*, który przez tak długo trzymał się przeciw powstańcom w twierdzy Temeswar. Na krótko przed zgonem, mianowany on został przez N. Cesarza Rossyjskiego kawalerem orderu św. Jerzego 3 klassy.

— Podług *Lloyd*, 50,000 honwedów będą wcieleni do austryackiej piechoty. Liczba wszystkich wojsk austryackich wynosi w tej chwili 650,000 ludzi.

— Taż gazeta donosi, że, po długim namyśle, Rząd postanowił nie udzielać posiadaczom assygnat Kossutha żadnego wynagrodzenia.

— Od chwili porozumienia się Austryi z Prussami względem wielkiej kwestyi jedności Niemiec, przestano u nas mówić o zmianie Gabinetu i ten zdaje się silniejszym niż kiedy.

— Hrabia Zichy, którego brat został powieszony za wyrokiem sądu, prezydowanego przez Görgey, ogłosił akta tej sprawy i zamierza wytoczyć Görgey'owi process o morderstwo.

— W Morawii pomiędzy jeńcami wojennymi, którzy mają być wcieleni do nowych pułków węgierskich, wybuchnęło powstanie; dopuścili się oni gwałtów przeciw osobom i własności. 16 b. m. wyprawiono ztąd przeciw nim batalјon piechoty do Brünn; z Węgier też na ten punkt wojska zostały skierowane.

— 17 b. m. Cesarz przyjmował deputacyą Słowaków, którzy proszą o utworzenie oddzielnej prowincyi Słowackiej. Cesarz oświadczył, że odpowiedź na tę prośbę znajdą w nowej prawodawczej organizacyi Węgier.

— Donoszą, że 24 Września starożytny i wspaniały zamek Boronowski, w Galicyi, w okręgu Tarnowskim, nadzwyczaj ozdobnej i bogatej architektury, zbudowany przez Stanisława Leszczyńskiego, stał się pastwą płomieni wraz z bogatemi zbiorami, które zawierał; hrabia Krasicki był właścicielem tego zabytku. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Gazeta *Wanderer* daje następne cyfry z ostatniego grassowania cholery w samym Wiedniu, gdzie epidemija ustała już zupełnie. Od wtargnienia jej po datę dzisiejszą było chorych 3,390, wyzdrowiało 1,893, umarło 1,429. Natężenie więc choroby w stosunku 1 umarłego na 400 mieszkańców, było daleko mniejsze teraz, niż w pierwszém i drugiém jej ukazaniu się.

— Dziennik *Journal des Débats* zawiera list z Triestu z d. 11 Października, z długiemi wywodami, dążącemi do ustanowienia, że zniesienie *porto-franco* w Wenecyi nie jest żadnym aktem zemsty nad mieszkańcami, ale że było oddawna w celach Rządu Austryackiego, który tylko może być obwiniany o to, iż złą wybrał porę do ogłoszenia tego postanowienia.

Semlin, 17 Października. 14 b. m. przybył do Belgradu jenerał Knicjanin; jest on mianowany wodzem naczelnym wszystkich wojsk Serbskich, do których uorganizowania zamierza natychmiast przystąpić, według podanego przez siebie projektu.

ANGLIJA.

LONDYN, *20 Października.* Stan ciężkiej słabości, w którym Królowa Wdowa zostaje od niejakiego czasu, nie przedstawuje żadnego polepszenia.

— Od niejakiego czasu stronnicy reformy Parlamentowej i finansowej starają się wzbudzić poruszenie umysłów w samym Londynie na rzecz tej reformy. Po wielu kwartałach Londynu odbyły się już liczne meetingi; przywodzcami są PP. John Williams i Georges Thompson.

— Rząd, ustępuje powszechnemu wstrętowi, który się był objawił na Przylądku Dobrej Nadziei i w Sydney przeciw osadzaniu tam przestępców, skazanych na zesłanie. Odtąd zesłańcy będą wywożeni do Moreton-Bay i na wyspę Norfolk.

— Trybunał Policyi w Marlborough Street, raz jeszcze odłożył do 24 b. m. na prośbę poręczników, process sławnej Lolla-Montès, hrabiny Landsfeld, o dwumałżeństwo (bigamia), wytoczony jej przez krewnych ostatniego jej męża P. Hane.

— Podług *Morning-Chronicle*, Zarząd Pocztowy nie znalazł ani jednego urzędnika, któryby się chciał podjąć pracowania w Niedziele pomimo osóbnej nagrody, przeznaczonej za przyjmowanie i rozdawanie listów w święto. Zarząd przeto zmuszony był postanowić, że znajdowanie się w Biurze w Niedziele będzie obowiązującą koniecznością dla każdego z urzędników po kolei. Postanowienie to sprawiło powszechne szemranie.

— Wiadomo, że przed niejakim czasem lord Roden, który pozwolił swego zamku w Irlandyi na zgromadzenie oranżystów, z czego wynikły krwawe zatargi z okolicznymi katolikami, został złożony z urzędu Sędzi Pokoju. To sprawiło wielką fermentacyą pomiędzy protestantami, i w tej chwili wiadomo, że oranżyści gotują groźną demonstracyą na dzień rocznicy *Spisku Prochowego*, (Ganpowder plot) dla pomszczenia się na katolikach.

— Gazety Stanów Zjednoczonych donoszą, że siedlisko Rządu obojej Kanady będzie przeniesione z Montréal do Toronto, nad jeziorem Ontario. Miasto to do roku 1834 nazywało się York.

— Akt urzędowy o przemyśle wydobywania węgla ziemnego w Anglii zawiera następujące statystyczne podania: Wielka Brytanija posiada czynnych 3,000 kopalni; pracuje w nich 250,000 ludności płci obojej i dzieci; kapitał 30 miljonów funtów sterlingów poświęcony jest na materyał exploatacyi. Produkcya coroczna wynosi 34 miljony tonn, którą, przy wyjściu z kopalni, szacują na wartość 10 miljonów funtów sterlingów.

— Hrabina Rossi daje w tej chwili koncerta w Glasgow, w towarzystwie PP. Lablache, Belletti i innych.

— Z ciaśniny Davis odebrano wiadomość o zginieniu trzech okrętów, wysłanych na połów wielorybów. One skruszone zostały przez pływające góry lodu. Nikt wszakże z ludzi nie zginął; ekwipaże ratowały się naprzód na lody, potém w szalupach, które ocalały i dostały się do osady Duńskiej Lavely, a ztamtąd na wyspy Orkady.

FRANCYA.

PARYŻ, *20 Października.* Rozprawy nad zagadnieniem o postępowaniu Rzadu w sprawie Rzymskiej ukończyły się przez to, że Zgromadzenie Prawodawcze, większością 469

*

głosów przeciw 180, uchwaliło kredyta, żądane na wyprawę do Rzymu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Tym sposobem P. Thiers nie zabierał nawet głosu na poparcie swego sprawozdania, niezbyt przychylnego Rządowi, albowiem Izba przyjęła to sprawozdanie, które też zmierzało do udzielenia summ żądanych.

— Wygotowane już jest i złożone Izbie sprawozdanie o wniosku P. Creton, względem odwołania z wygnania Członków obu gałęzi domu Burbonów. Kommisya w swém sprawozdaniu uznaje słuszność zasady, ale jest przeciwna rychłemu jej przyprowadzeniu do skutku, z powodu niewczesności.

— Ostatnie listy z Rzymu zgodnie głoszą o bliskim powrócie Papieża. Ojciec święty czeka tylko, jak twierdzą, na przyjęcie Jego *Motu proprio* przez Izbę Prawodawczą Francuzką. Wjazd Papiezki ma się odbyć uroczyście w dniu Wszystkich Świętych.

— P. Fryderyk Chopin, sławny kompozytor i pianista, umarł tu 17 Października, o godzinie 2 rano, na ręku jednego z licznych swych uczniów i przyjaciół. Smierć jego, w wieku nie więcej jak 39 lat, nastąpiła z choroby piersiowej, na którą cierpiał oddawna. Jest to strata nieodżałowana dla Sztuki Muzycznej, którą uprawiał z zamiłowaniem i wiarą prawdziwą.

— Wychodźcy Rzymscy, przybyli do Tulonu, zostali wyprawieni w głąb kraju; przedtém jeszcze wychodźcy hiszpańscy, z Marsylii, gdzie mieli pobyt, wysłani zostali na stałe mieszkanie do Departamentu Pas de Calais.

WŁOCHY.

NEAPOL, *7 Października.* Dekretem Królewskim przywrócona została dawna władza Duchowieństwa; jemu poruczony został dozor nad szkołami. Xiążki elementarne dla Lyceów i Gymnazyj będą wydawane za cenzurą Biskupów; nauczyciele, którzyby nauczali podług innych źródeł, będą wyłączeni. Obok tego nauczyciele powinni przestrzegać, iżby uczniowie nie czytali xiążek szkodliwych i niemoralnych.

TURCYA.

Lloyd daje pod datą z Zara nowiny o powstaniu w Bosnii po 3 Października. W tych dniach zaszła pod Bihac utarczka, w której powstańcy stracili 20, a wojsko Wezyra 200 ludzi. Z obustron nadciągają posiłki; Wezyr wybiera mocne kontrybucye w naturze. Powstańcy liczyli już przeszło 15,000 żołnierza i zmuszali przez straszliwe groźby mieszkańców tureckich do wspólnego z nimi działania.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *24 Października.* P. John Lawrence miał zaszczyt 20 b. m. być przedstawionym w Windsor Królowej Jmci, i złożyć swoje listy wierzytelne w charakterze Posła nadzw. i Ministra pełnom. Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ, *24 Października.* Na posiedzeniu dzisiejszém Izba Prawodawcza odrzuciła projekt P. Napoleona Bonaparte i P. Créton o odwołaniu prawa, zabraniającego powrotu do Francyi członkóm obu gałęzi Domu Burbonów. Sami nawet Legitymiści głosowali przeciw projektowi, dając do zrozumienia, iż Xiążę de Chambord, odzyskania praw swoich nie chce być winnym Rządowi Republikantskiemu. — Gazety Paryskie są napełnione rozumowaniami o rozterkach między Prezesem Rplitej a Gabinetem, z powodu rozpraw w interesach Rzymskich, w których Ministrowie zboczyli jakoby od widoków Prezesa. Twierdzenia gazet zdają się uzasadnione, wszakże dotąd wszelkie pogłoski o zmianie Ministrów pozostają płonnemi. — Podług listów z Rzymu, powrót Papieża nie nastąpi aż w Grudniu.

WIEDEŃ, *25 Października.* Zapewniają, że hrabia Grünne, Jenerał-adjutant Cesarski, będzie oddalony od osoby Cesarskiej za niewypełnienie rozkazu o wstrzymaniu exekucyj w Arad, w jakowym celu był tam posłany. Te exekucye, równie tam, jak w Pesth, doszły do wiadomości Cesarza, Marsz. Radeckiego i Ministrów, dopiero po ich wykonaniu, baron Haynau wcale o nich nie donosił. Wymieniają jenerała bar. Benedek jako następcę P. Grünn.

Wszakże trzej oficerowie armii powstańców: pułkownik xiążę Woroniecki, adjutant-jeneralny Abancourt i dowódzca legii niemieckiej Giron, 20 b. m. odnieśli w Pesth karę szubienicy.

Kossuth jest zawsze jeszcze w Widdin pod strażą.

HAGA, *20 Października.* Gabinet dotąd nie jest złożony i ze wszystkich kombinacyj żadna do skutku nie przyszła.

(W chwili oddania do druku niniejszego numeru poczta zagraniczna dzisiejsza nie była jeszcze otrzymana.)

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

DZIWADŁA.

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

PRZEZ J. I. KRASZEWSKIEGO.

VIII.

(Ciąg dalszy.)

Są ludzie, których potęga moralna ocenić się i sformułować niedająca, wywiera wpływ niepojęty na bliźnich. Takim był właśnie ów *dziwak*, który jednych strachem i niepokojem, drugich miłością i uwielbieniem ku sobie, ledwie nie za pierwszém ukazaniem się, przejmował. Nikt nie umiał z doznanego wytłumaczyć się uczucia, sam mu się dziwił, a przecież zawładywało nim zwycięzko. Zły człowiek w obec jego drżał, mieszał się i czuł ten niepokój, który zmusza do ucieczki i nie daje wytrzymać spójrzenia; w kim była iskra dobrego, w kim był szlachetny zaród, rozgrzewał się patrząc na tego człowieka, czuł się słuchając go podniesionym na duchu, silniejszym, śmielszym i błogo spokojnym.

Takie właśnie wrażenie uczynił Graba na Jerzym. Wcześ-

nie własne rozmysły wskazały mu fałszywą drogę, jaką poprowadził swą przeszłość; w tej chwili kilka słów objawiały mu nową i prawą.

Wielkie i pełne znaczenia wyrazy: udoskonalenia, pracy, ofiary, miłości bliźniego, odwagi, jak świetne słupy zabłysły na tym nowym gościńcu. Młode, nie zepsute a przygłuszone tylko serce zabiło, poruszyło się w piersi i w duszy; powiedział sobie: dzięki ci!!

Z życia samolubnego, nasycenia, ironii, — z życia co świat i żywot człowieka ma za błyszczącą fraszkę, przeskok do surowej drogi obowiązków i pracy, niełatwy dla wielu, dla wielu jest niepodobny. Lecz szczęśliwy wybrany, co ma siłę zwrócić się ku prawdzie, zwykle czyni to jak Jerzy nagle, pchnięty niewidomą ręką jakiegoś opiekuńczego anioła, co nad nim czuwał jeszcze.

Jerzy spuścił głowę na rękę, zamyślił się, i gdy, oprzytomniając nierychło, podniosł oczy, już rozmowa toczyła się nową i niespodzianą koleją, zmieniwszy całkiem kierunek, mówiono o pracowitości, pracy, etc.

Pan Graba właśnie zabrał głos poważny:

— Praca daje i pomnaża siły.

— Praca! praca! praca! nieustanna zwrótka wszystkich waszych piosenek, zawołała Irena, doprawdy nadto już nią straszycie.

— Radziłabym, przerwała także P. Lacka z uśmiechem sardonicznym, przeczytać co o niej wylał z duszy Byron.

— Nieustannie, jak widno, stawiacie ją przed nami, mówiła Irena, skończy się na tém, że ona przelęknie nas i odstręczy.

— My nią straszemy? to wy raczej przestraszacie się sami. Nie pojęto dotąd dobrze znaczenia pracy i dla tego zdaje się ona może nie jednemu straszną. Rzecz nie jest nią wcale. Cóż-to praca jeśli nie tworzenie? A jest-li jaka roskosz nad roskosz tworzenia czegokolwiekbądź i wyprowadzania z siebie tego, co przed tem nie istniało? Czy zdobywamy pracą uczucie, czy myśl, czy ziarno zboża, zawsze tworzemy. Wszelkie tworzenie ma w sobie boleść i roskosz; ma w sobie oboje praca. Lecz boleść jest znikoma i cielesna, a roskosz trwała i nieprzemijająca.

— Prawdziwie uwielbiać potrzeba, odezwała się P. Lacka, z jaką łatwością nasz sąsiad tworzy teorye i wykłada je. Na nieszczęście niéma tu komu z równą łatwością ich burzyć, choć zdaje mi się, że bardzoby to można.

— Czekam i słucham! rzekł Graba.

— Cóż ja słaba kobieta znaczę przeciwko takiemu zapaśnikowi? zawsze z gorzką jakąś ironją mówiła dalej P. Lacka. Wszakże ośmielę się zapytać, czy wszelka praca da się podciągnąć pod to, co o niej w ogólności wyrzekł preopinujący? Mnie się zdaje, że dwie są prace i dwie wielkie kategorye, zupełnie oddzielne: pracy z myślą i mechanicznej; pierwsza wypłaca się, druga tylko męczy. Jakkolwiek pracą jest przebieranie białego od szarego maku, wątpię żeby P. Graba z roskoszą się jej podjął.

— Bez wątpienia, śmiejąc się rzekł zapytany, lecz dwie są też wielkie kategorye ludzi: myślących i niemyślących prawie, lub myślących tak niewiele, że przebieranie maku dostatecznym do ich rozmysłów będzie wątkiem. Każdy człowiek ma dla siebie stosowną pracę, i, taką tylko zajęty, użytecznym być może. Daruj mi Pani gdy powiem, że nawet przebieranie maku może być moralnie lepszém od próżnowania i, pod względem tym, użyteczniejszém. Nie jedna kobieta, gdyby ją małém dziecięciem do cierpliwości i pracy przyuczono rozplątywaniem jedwabiu i przebieraniem maku, jak to u starych ojców naszych bywało, nie byłaby w przyszłości tak nieszczęśliwą i nie czułaby takiego ciężaru na sobie, boby jej sił na dźwiganie go stało.

Ostatnich kilka słów, może zastosowanych do P. Lackiej, przyjęła ona z rumieńcem gniewu i, zacisnąwszy usta, schyliła głowę na robotę nic nie odpowiadając.

Gdy tych wyrazów domawiał powolnie i dobitnie P. Graba, syn jego, którен dotąd rozmawiał z dość niechętnie dotrzymującą mu P. Lacką, wstał i wyjrzał od niechcenia przez okno; zastanowił się w niém chwilę i zbliżył ku ojcu ze zle pokrywaną niespokojnością, lecz widząc że na niego nie uważa, powrócił do okna raz jeszcze, począł coraz pilniej wpatrywać, zakręcił się udając obojętnego, przeszedł po pokoju i nic nie mówiąc wymknął.

Oczy dwóch kobiet a szczególnie Ireny śledziły za nim machinalnie, i widać, że jakiś tyjemniczy powód wyjścia odkryły, bo spójrzały po sobie. Graba, choć nic nie postrzegł, zwrócił się magnetycznym jakimś ruchem do okna, spójrzał w nie, wstrząsnął się, zerwał i podbiegł bliżej.

Za nim wszyscy się z miejsc swoich ruszyli, nie wiedząc o co chodzi, ale wnosząc z poruszenia, że żywe rzucenie się do okna nie było bez powodu.

— Co to jest? spytała Irena gwałtowniej, spiesząc z za stołu do okna także.

Graba poglądał w milczeniu, blady, i w myśli zdawał się cóś rachować.

Słup gęstego dymu, krwawe od spodu przybierający barwy, wznosił się na północnej widnokręgu stronie po nad lasy, otaczające zewsząd okolice.

— Gore! pożar! ozwały się kobiety.

— Pożar! powtórzył Graba, i zdaje mi się że u mnie. Ale gdyby i nie tak było, zarówno obowiązkiem jest każdego, co ma zdrowe ręce, śpieszyć na pomoc nieszczęśliwym.

Chwycił za czapkę i rzucił się ku drzwiom.

Ierzy go zatrzymał.

— Pozwól Pan, rzekł, i mnie towarzyszyć, mam ręce zdrowe, choć dotąd do pracy nie przywykłe, nie pogardzaj niemi. Dadzą mi konia, pojadę z wami, sam nie trafiłbym może, nie znając okolicy.

— Chodźmy, śpieszmy!

We drzwiach wejrzenie Ireny pożegnało Jerzego i wlało w niego podwójny zapał i odwagę.

Na progu już, żegnając ich, zawahała się śmiała kobieta.

— A ja miałażbym pozostać? zapytała. Czyż my tak dalece na nic się przydać nie możemy biedne kobieciska?

Twarz jej zapłonęła rumieńcem silnym, porwała dzwonek.

— I ja z wami, konia! krzyknęła do wchodzącego służącego, dla P. Sumina i dla mnie. Mogę jeździć dla zabawki, potrafię pojechać do pożaru. Jeśli nie wyratuję nikogo, pocieszyć pomogę.

P. Lacka podbiegła zmieszana i prawie gniewna, napróżno starając się pocichu odwieść od dziwnej myśli jechania do pożaru. Irena była nieugięta.

— Powrócę zaraz, mówiła szybko, nic mi się nie stanie, z dymu widno że to niedaleko. Przydam się tam może, będę kierować ratunkiem, jeśli sama nic począć nie podołam.

— O! nie! nie! kobieta nie jest tak bezsilna, jak się wam zdaje. Nie prawdaż Panie, obróciła się do Graby, czyż nie mogłabym pojechać? czyż nie potrafię zdać się wam na co?

Graba stał poruszony ale milczący.

— Zostań Pani lepiej, rzekł, wieczór blizko, droga nie dobra, — zostań, proszę, może się zciemnić.

— Wszak łuna pożaru świeci! pozwólcie mi, pojadę, muszę. Konia! konia!

I narzucając na siebie szybko kapelusz, burnus wełniany, chustkę, poskoczyła na ganek, nie słuchając P. Lackiej, tupiąc nóżkami niecierpliwie, poglądając to ku stajni, to na pożar, coraz się rozszerzający.

Nareście rozległ się tentent koni, które kłusem prowadzono ze stajni; Graba stary i młody mieli swoje, na których przyjechali; dla Jerzego był wierszchowiec, dla Ireny jej ulubieniec białonożka; a wszyscy dworscy ludzie, wedle wprowadzonego obyczaju, dosiedli każdy jakiego kto pochwycił konia i gotowi byli towarzyszyć Pani.

We wsi też widno było w polu mnóstwo konnych, na wyścigi biegących w stronę pożaru; gdyż Irena tyle na wieśniakach prośbą i łagodném upominaniem wymogła, że już nie potrzebowali przynaglenia i rozkazu, aby biedz w pomoc bliźniemu. Każdy rzucał robotę, dosiadał mierzyna i gnał na łunę.

W orszaku dworskich, Grabowie, Irena, Jerzy, puścili się czwałem ulicą. Dziwny to był widok tej kobiety, na przedzie prawie, bo wierzchowiec jej był najsławniejszym w okolicy biegunem, przewodniczącej kilkudziesięciu ludziom, wsród których piękna twarz blada, ale odwagi i spokoju pełna starszego Graby, smutniejsza syna, ponura i namiętna Jerzego, odbijały na pierwszym planie. Wszyscy milczeli, konie gnały zasapane. Po drodze coraz się zwiększał orszak łączącymi się ludźmi, śpieszącymi od wsi do pożaru.

Oczy wszystkich w ogromną łunę wlepione były. Ogień rozdęty jesiennym wiatrem, — któren, jak zwykle nad wieczorem, niewiedzieć zkąd się zerwał, — szerzył się widocznie. Słup czarnego dymu, wsród którego wyskakujące iskry świeciły gwiazdkami, leniwo posuwał się w górę, rozsiadając szeroko na prawo i lewo. Niekiedy przypadł nieco, lecz jakby tylko dla tego, żeby po chwili buchnął potężniej jeszcze i roztoczył się po widnokręgu.

Wioska P. Graby leżała za lasem, a droga do przebycia, kręta i wyboista, dla śpieszących a niepewnych nóg koni, których dosiedli, byłaby prawie niebezpieczna. Wielu też zmuszonych było zwolnić biegu. Grabowie tylko, Jerzy i Irena śpieszyli po manowcach pędem, dowodzącym odwagi i zapału, z jakim lecieli na ratunek. Niekiedy wsród mroku mignęła tylko kałuża, rozprysło się błoto z pod stóp koni, zachrzęszczała gałęź, zaszeleściały liście, i któren z wierzchowców parsknął ustraszony.

Gdy się las rozszerzać począł a mrok padał coraz gęstszy przez poplątane drzew gałęzie, krwawo przeświecającą się ujrzeli jadący łunę pożaru. Wioska za łąką i groblą leżała jeszcze o mało pół mili, a już ogień oświecał kraj cały i drogę, którą przebywać mieli śpieszący na ratunek. Wyjechawszy z lasu postrzegł stary Graba, że to, czego się dotąd domyślał, było na nieszczęście prawdą: — wioska jego paliła się a wicher gnał płomienie ze stodół na stodoły, i rząd gumien włościańskich, napełnionych zbiorem jesiennym, cały prawie wystawiony był na pastwę ognia.

— O wolałbym, wołał sto razy, żeby moje stodoły i toki spłonęły! zawołał z uczuciem Graba. Biedni ludzie! biedni ludzie!

I wyprzedzając drugich, zaciął silnie konia, który sił ostatnich dobywszy, poskoczył naprzód, wyminął dotąd na przedzie jadącą Irenę i posunął się parskając znajomą sobie groblą. *(D. c. n.)*

DONIESIENIE XIĘGARSKIE.

Wydany niedawno w Wilnie dramat Antoniego Edwarda Odyńca, pod tytułem: *Felicyta czyli Męczennicy Kartagińscy*, jest do sprzedania tu w Petersburgu po 1 rub. 50 k. sr. w xięgarni Jakuba *Isakowa*, w Gościnnym Dworze, pod № 22.

OD WYDAWCY.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym 1850 według dotychczasowych zasad, planu i w też same dni tygodnia.

Cena prenumeracyjna pozostaje taż sama co i w roku bieżącym, mianowicie *na rok cały* Piętnaście rubli srebrem, — na każde *półrocze* po Ośm rubli srebrem.

Życzący prenumerować proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

Позволяется печатать. 20 Октября 1849 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.